

Zdenerwowanie

Tymon szykował się do wyjścia do szkoły. Gdy znalazł swój telefon, zauważył, że nie może go włączyć. Na początku pomyślał, że być może to wina słabej baterii. Zostało mu jeszcze sporo czasu do wyjścia, więc podłączył telefon do ładowarki. Po trzydziestu minutach wcisnął odpowiedni klawisz, jednak nic się nie zmieniło – wyświetlacz w telefonie dalej był czarny, a żaden przycisk nie podświetlał się. Tymon poczuł, jak gorąco ogarnia jego twarz, a nastrój bardzo się pogarsza. Pobiegnął do mamy, mówiąc, że jego telefon jest beznadziejny i chyba się zepsuł. Niestety nie było już czasu i możliwości na to, by ktoś na niego spojrział, więc chłopiec wyszedł z domu, nie zabierając telefonu ze sobą. Przez cały pobyt w szkole Tymon miał zły humor i myślał tylko o tym, by wrócić do domu i porozmawiać z tatą, który na pewno będzie miał pomysł, jak rozwiązać problem. Po powrocie Tymona ze szkoły tata chłopca zajął się jego telefonem. Na szczęście okazało się, że wystarczy tylko zanieść go do serwisu na kilka minut, by specjalista mógł go naprawić. Tymon poczuł się lepiej, ale pomyślał, że cały dzień był w kiepskiej formie, bo tak się denerwował.

